Nr. 37. Lwów dnia 17. Września 1871. Rok V.

Wychodzi jako dodatek do *Gazety Narodowej*, przesyłany bywa co sobota pocztą

TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Prenumerata kwartalna 20 cent., którą dodaje się do prenumeraty na *Gazetę Narodową*. Numer kosztuje 2 centy.

Sejm.

Z rozporządzenia Najjaśniejszego Pana zgromadził się w czwartek dnia 14 b. m. we Lwowie Sejm krajowy. Przed rozpoczęciem sesji odprawiono uroczyste nabożeństwa: dla polskich posłów w kościele archikatedralnym łacińskiego obrządku, dla ruskich w miejskiej cerkwi parafialnej. Celebrowali arcybiskupi obu obrządków w asystencji innych dostojników duchownych.

Po nabożeństwach zeszli się posłowie w sali sejmowej. Z biskupów byli obecni: ks. arcybiskup lwowski ob. łacińsk. Wierzchlejski, ruski metropolita lwowski ks. Sembratowicz, tarnowski biskup Pukalski i przemyski ks. Hirszler. Przyjechał także z Wiednia na Sejm cesarski minister pan Grocholski, i zasiadł na swojem zwyczajnem miejscu jako poseł. Ze strony rządu pojawili się na tem posiedzeniu: Namiestnik cesarski w naszym kraju, hrabia Gołuchowski, wiceprezydent namiestnictwa Bartmański i starosta brzeżański pan Zaleski.

Sesję sejmową zagaił marszałek krajowy, książę Leon Sapieha następującą przemową:

Rozporządzeniem Najjaśniejszego Pana z dnia 11 sierpnia 1871 zwołany został sejm królestwa naszego. Gdy dostateczna ilość pp. posłów zebrana, przeto otwieram posiedzenie. Na prowizorycznych sekretarzy upraszam pp. Jasińskiego, Bartoszewskiego, Wereszczyńskiego i ks. Mandyczewskiego. (Sekretarze zabierają swe miejsca.)

Sejm dzisiejszy rozpoczyna swoje prace w innych zupełnie warunkach niż dotąd bywało. Dotąd pomimo najlepszych chęci, stawały między nami a rządem różnice zasad co do ustroju monarchii. Dotąd zamiary rządu mniej więcej sprzeciwiały się naszym usiłowaniom, których celem jest uznanie praw pojedynczych ludów monarchii, zapewnienie autonomicznego rozwoju pojedynczych krajów monarchii, i zabezpieczenie w ten sposób całości monarchii. Dziś na tę drogę wstępuje rząd nietylko jawnie, ale i to po raz pierwszy bierze inicjatywę na tej drodze. Dziś ułatwione nasze zadanie. Przy życzliwości rządu uda nam się może rozwinąć nasze zasady, i bez obawy sprzeniewierzenia się tradycjom, życzeniom i potrzebom kraju, możemy popierać rząd w jego usiłowaniach.

Rzecz to niełatwa uregulować stosunki całej monarchii, rzecz to niełatwa uwzględniając szczegółowe interesa pojedynczych ludów, zabezpieczyć monarchii byt i siłę. Brak wyrozumiałości, cierpliwości i spokoju, zamiast wyjść na korzyść pojedynczego kraju koronnego, może być szkodliwym całemu krajowi i ustrojowi całej monarchii. Oprócz tych spraw cięży na nas ważny obowiązek względem kraju, jest to gorliwe zajęcie się wewnętrznemi sprawami. Od lat tylu walczymy z rządem o samorząd; niech szczere zajęcie się sprawami wewnętrznemi udowodni, że walczyliśmy o rzecz nie o nazwę, że usiłujemy doprowadzić do skutku to, czego kraj ma prawo od nas żądać.

Zanim do tych spraw przystąpimy, dajmy wyraz uczuciu naszej wdzięczności. Ten nowy kierunek rządu zawdzięczamy przychylnym zamiarom Najjaśniejszego Pana, więc wykrzyknijmy: niech żyje Najjaśniejszy Pan, nasz cesarz i król. (Izba pą trzykroć powtarza ten okrzyk.)

Ces. kr. namiestnik, hr. Gołuchowski przemówił potem w następujący sposób:

Wysokie zgromadzenie! Jedno z najważniejszych zadań teraźniejszego zebrania waszego jest wybór przyszłej naszej delegacji do Rady państwa. W każdym czasie dobór ludzi umiarkowanych i zgodnych w zasadach mężów zaufania kraju naszego wielkiej jest doniosłości, a to nie tylko dla powodzenia własnych spraw naszych, ale oraz dla całości państwa, z którem tak ściśle jesteśmy połączeni, a którego potęgę i siłę w własnym powinniśmy wspierać interesie. W chwili obecnej wybór oględnych i wyrozumiałych zastępców naszych staje się tym ważniejszy, ponieważ sprawy rozszerzenia swobód naszych i przyznania niezbędnej dla kraju odrębności da Bóg rozstrząsane będą na najbliższem zebraniu Rady państwa. Skąpy, bowiem wymiar swobód jakie dotychczasowe ustawodawstwo państwowe przyznaje krajowi naszemu, nie mniej określenia ścieśniające, które utrudniają a częstokroć ubezwładniają powzięcie zbawiennych dla kraju naszego uchwał ustawodawczych, głównym są powodem, dla którego ustrój społeczny, oparty na zasadzie sprawiedliwości i na moralnem poczuciu słuszności w sposób zadowalniający ustalić się nie może. Wobec nieokreślonej, że tak powiem dowolności, którą każdy obywatel państwa skoro tego pragnie używać może, brak bowiem poszanowania dla istniejących ustaw, które częstokroć zapoznawają właściwości i wiekowe nawyknienia ludności, niemniej też niepohamowana pożądliwość w naruszaniu obcego prawa są niestety dolegliwości, które nam dokuczają i przeciw którym coraz głośniejsze podnoszą się utyskiwania.

Sprężystość w zarządzie bądź sądownictwa bądź administracji może nie tylko istniejące wadliwości złagodzić, ale temu grożnie szerzącemu się złemu stanowczo i skutecznie tamę położyć, dopokąd w drodze ustawodawczej nie zmieni się teraźniejszy stan rzeczy a mianowicie w sprawach spornych i karnych doraźniejsze postępowanie i bezzwłoczne zastosowanie kary nie nastąpi i nie stanie w obronie pogwałconego lub obrażonego prawa. Aby zaś ten cel osiągnąć, niezbędnem jest wielostronne i dalekosięgające rozszerzenie swobód, a ten cel jedynie nasza delegacja w Radzie państwa wywalczyć może.

Powołany przez Najj. Pana do objęcia po raz trzeci posady, którą dziś ponownie piastuję, uległem temu zaszczytnemu dla mnie wezwaniu pomimo tak sprzecznych i żarliwie spierających się prądów, które wszelką dodatnią u nas pracę utrudniają, licząc na sumienność i szczerość dzisiaj u steru państwa stojących mężów, którzy uznają konieczność zaspokojenia potrzeb naszych, nie mniej na wsparcie drogich mi współobywateli, a głównie na zaufanie i życzliwość Wysokiego zgromadzenia, bez czego nic korzystnego, nic pożytecznego zdziałać niepodobna.

Przy objęciu zarządu prócz mnogich usterek dostrzegłem, że między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym, wkradł się rodzaj nieufności wzajemnej i cierpkiej drażliwości, który powstał z wadliwego pojęcia o stanowisku władz rządowych względem ciał autonomicznych.

Pierwszem więc mojem było staraniem dawną przywrócić zgodę, i z przyjemnością przyznaję, że w tym względzie ze strony Wydziału krajowego natrafiłem na uprzejmą gotowość.

W gorliwości o załatwienie spraw serwitutowych nastąpiło obolewania godne zwolnienie. Temu złemu zaradzić jest mojem zadaniem. Mam też nadzieję, że na przyszłym zebraniu będę w stanie Wys. zgromadzeniu zadawalniające w tym względzie złożyć sprawozdanie.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w tym tygodniu następujące sprawy:

1) żądanie pieniędzy na potrzeby krajowe na r. 1871 i 1872;
2) rachunki z roku 1870 i 1869;
3) sprawę zaprowadzenia sądów pokoju;
4) urządzenia ksiąg hipotecznych;
5) wniosek o zaprowadzenie myta na drogach krajowych;
6) sprawę urządzenia nadzorów szkolnych;
7) zniesienia mesznego, proskurnego i innych opłat kościelnych;
8) ustawę o zaprowadzeniu opłaty kopytkowego w Kołomyi;

9) ustawę o ochronie ptaków wytępiających owady, oraz ustawy co do ochrony niedoperzy;

10) ustawę o urządzeniu służby lekarskiej w szpitalach krajowych;

11) wniosek o sprzedaż dóbr funduszowych w Krakowskiem;

12) wniosek co do czynszu za najem lokalu na szpital św. Ducha w Krakowie;

13) wniosek co do sprawienia nowego dachu na szpitalu lwowskim;

14) wniosek o zakupno gruntu na gmach sejmowy;

15) sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego;

16) wniosek o sprzedaż realności w Winnikach, należącej do fundacji Głowińskiego.

Poseł Tyszkowski wniósł aby Sejm wyznaczył 25.000 reńskich na zapomożenie pogorzelców w Dobromilu.

Wiadomości gospodarskie.

Stan zbiorów.

(Z „Rolnika").

W Galicji stan zbiorów podług sprawozdań przesłanych przez korespondentów naszych przedstawia się jak następuje:

W Czortkowskiem nad Seretem (20 sierpnia). Pszenicy tegoroczny zbiór wypadł lepiej w porównaniu z przeszłorocznym co do ilości słomy, natomiast gorzej co do ilości i jakości ziarna. Ilość kóp na morgu jest najrozmaitszą, stosownie do tego czy snop mniejszy lub większy; gdzie zbierano za pieniądze, płacono po 30 do 50 centów od kopy oprócz wódki, i zebrano około 20, 25, lub 30 kóp małej więzi z morga, robotnik dobry zarabiał łatwo 1 złr. dziennie, gdzie zaś za udział zbierano, dostawał robotnik 10ty snop (pszenicy, żyta i jęczmienia) oprócz wiktuałów dla siebie; tu już wiązano snop duży i zbierano około 8 do 12 kóp z morga. W okolicy była w użyciu jedna żniwiarka Samuelsona, przez czas krótki, lecz trudności o wiązalników spowodowały właściciela do zaniechania tej roboty, tembardziej że o żeńców nie było trudno. Żniwiarka ta cięła zboże doskonale, około 10 morgów dziennie, pozostawiała ścierń równą i żęła nawet poleglicę dobrze, jedynie tylko w kierunku pochyłości poległego zboża ścierń była wyższą; działanie więc jej można nazwnać dobrem, ale wysoka cena tej maszyny (520 złr.) i trudność o wiązalników czyni ją niepraktyczną, zwłaszcza dla wielkich obszarów tutejszych. Mało dotąd młócono, trudno więc o pewne cyfry co do urodzaju ziarna. Po największej części zwieziono już pszenicę, żyto i jęczmień. Żyta ugorowe są lepsze jak przeszłoroczne, natomiast siana w ścierniach, a tych najwięcej, bo tutejsi gospodarze skąpią życie ugorów, są o wiele gorsze; w ogóle więc urodzaj żyta będzie mniejszy, lecz i tu omłot dopiero będzie wyrokującym. Jęczmień gorszy od przeszłorocznego, ziarno będzie dobre ale wydatek niewielki, gdyż przerósł chwastami, bo z wiosny był rzadki z powodu zimna; zbiór jęczmienia szedł oporem, bo robotnik więcej zarabiał przy żniwie oziminy, płacono od ryzy do do 10 złr. a w jednym wypadku nawet 15 złr. za skoszenie i związanie. Owies bardzo dobry, lepszy jeszcze niż przeszłoroczny, zbiór owsa postępuje dobrze, o robotnika już łatwiej. Koniczyny drugi pokos powszechnie o wiele gorszy jak się spodziewano, prócz tego pojawia się pasożytny chwast kanianka (cusenta europea), który wielkie spustoszenia robi w koniczynie i lucernie. Mieszanki udały się wybornie. Ziemniaki schną powszechnie, w wielu miejscach a zwłaszcza na polach żyzniejszych nać uschła zupełnie; pod krzakiem są ziemniaki bardzo drobne, urodzaj będzie w najlepszym razie mierny. Buraki chybiły również. Kukurudza o ile ją pozostawiono, jest dobrą i jest nadzieja że dojrzeje. Lnianka chybiła.

W Tarnopolskiem koło Mikuliniec (13 sierpnia). Żniwo dopiero w połowie ukończone, a mało kto ma zboże w stertach. Ceny robotnika 35 do 40 cnt. od kopy, ale bardzo o niego trudno, a większa część zbioru odbywa się za snop. Chłopi dają 7 kopę, dwory 9, 10 lub 11tą. Pszenicy na morgu 12 do 15 kóp, ale prawie wszędzie leży, więc zła nadzieja na dobrą wagę. Żyta 10 do 12 kóp. Jęczmienia i owsa także do 10 kóp. Na kartofle wczesne niepewna nadzieja, późne zaś wątłe i mało się wiążą, tak że z pewnością zły zbiór dadzą. Posucha bardzo utrudniałą podkłady, a teraz robi prawie niepodobne odsypy. Od przeszłej jesieni pracuje w okolicy kilka żniwiarek Howarda, ale okazały się zupełnie niepraktyczne; pojedyńcze części psują się co chwila, a w zbożu wilgotnem, wyległom, gęstem lub trawą przerosłem zupełnie nie robi, a wymaga 4 silnych koni mienianych i 3 ludzi również mienianych do obsługi. Jedna z nich zrobiwszy w dwóch latach ledwie 300 morgów i kosztowawszy z naprawami i rezerwowemi częściami przeszło 900 złr. tak jest mimo największego starania zużyta i zniszczona, że trudno aby żniwo dokończyć mogła, i aby warto było ją na rok następny restaurować. Na bieżącą jesień sprowadzono także kilka żniwiarek Ceres amerykańskiego wyrobu. Są lekkie, bo para złych koni i jeden człowiek do posługi wystarczają, robią czysto i dość równo odkładają, ale dopiero po dłuższom użyciu będzie można o nich sądzić, gdyż jest obawa że będąc lekko zbudowane, zepsuciu i zużyciu łatwo ulegnąć mogą, a dębowe grabie i ramiona zwykle już w pierwszym dniu się łamią.

W powiecie Zbaraskim (20 sierpnia). Pszenicy jest 15 do 16 kóp na morgu; ziarno jednak w skutek upałów które nastąpiły po wiosennych słotach, w wielkiej części nikło. Żyta 9 do 10 kóp na morgu, dużo da słomy, ziarno także pozostawia do życzenia. Jęczmień piękny, wydatek przeciętny z morga nie da się obliczyć, bo dla urodzaju i trudności robocizny zbiór spóźniony. Koniczyna bardzo piękna. Kartofle w wielu miejscach zaczynają czernieć. Hreczki piękne. Owoców mało a wiele drzew zupełnie wymarzło w zimie. Zbiór odbył się przeważnie za 9 lub 10ty snop. Pieniądzmi płaci sę 40 do 50 cnt. od kopy. Wiązanie 12 do 15 cnt. od kopy. Żniwiarek było w ruchu 2 Howarda kombinowanych, 2 Howarda niekombinowanych; pierwsze ciężkie, robią mało i często stają, drugie chodzą lepiej, ale przy częstych wiatrach na Podolu mierzwią zboże przy odkładaniu. Żniwiarka Wooda odkłada wcale dobrze. Najwięcej chwalone są Ceres, których kilka chodzi wcale dobrze. Równego wzięcia doznają kosiarki Howarda do paszy i koniczyny.

W Złoczowskiem koło Olejowa (19 sierpnia). Pszenica na słomę obfita, ziarno przypieczone, dużo będzie średniego. Żniwo na ukończeniu, od kopy płacono po 30 do 50 cnt. Żyto dało średni zbiór tak na słomę jak na ziarno, które to ostatnie także średnie będzie w większej połowie. Cena zbioru jak pszenicy. Są miejsca gdzie kopa nie wyda nad pół korca. Siać zaczęto. Jęczmień dał zbiór mizerny, miejscami nawet mniej jak mizerny; ziarno szczupłe, kosarza się płaci 30 do 50 cnt. i wyżej. Owies da zbiór dość obfity, dopiero rychły pokoszony. Koniczyna przeznaczona do drugiego pokosu, bardzo znacznie ucierpiała od gąsienicy (ipsilanta), której zniszczeniem wróble i szpaki się zajmowały, jeden powód więcej do przypomnienia szanowania potrzebnych ptaków i zwierząt. Otawa dobrze rośnie. Kartofle w ogóle się psują. Są łany całkiem prawie czarne; wcześnie posadzone i dobrze obrobione jeszcze zielone i obiecują dość dobry plon. Hreczki mizerne i rzadko gdzie dobrze obsadzają. Proso bardzo złe. Konopie i lny mizerne. Ani żniwiarek, ani kosiarek nie ma w okolicy.

W Złoczowskiem koło Buska (26 sierpnia). Żniwo pszenicy ukończone. Na słomę zbiór nadzwycrajny, w nie-

których miejscowościach wydał morg 20 przeszło kóp pszenicy dobrego snopa. Ziarno za to średnie. Pszenica niepoległa i wcześnie siana ma ziarno urodniejsze, lecz późna i poległa, której jest większa część, sam poślad. Pszenica banacka stanowi wyjątek, udała się nietylko na słomę, lecz i ziarno pełne i ciężkie, pomimo że była całkiem wyłożoną. Żyta zbiór średni na słomę i ziarno, kopa zwykłego snopa wydaje trzy ćwierci. Ziarno jęczmienia ładne, białe, nie było bowiem na deszczu, lecz szczupłe, wydatek też pewnie nie będzie znaczny. Owsy i hreczki po największej części już pokoszone, ziarno średniej jakości. Koniczyny nasienne bardzo ładne, nawet za bujne, powylegały, ziarna będzie mało. Kartofle na wyższych położeniach obiecują dobry plon, lecz na nizinach, posadzone w mokrą rolę są bardzo drobne i mało pod krzakiem (od 4 do 8 kartofli). Ziemia tak zaschła, że trudno krzak wyrwać. Chmiel ładny, obiecuje plon obfity. Ceny robotnika doszły tego roku do niezwykłej wysokości: za kopę żyta lub pszenicy płacono 50 do 60 cnt. a nawet i więcej; kosarza niepodobieństwo było dostać; chłopi majętniejsi, najmując sobie kosarzy, płacili po 80 cnt. do 1 złr. i wikt dziennie. a były chwile podczas żniw, gdzie za żadną cenę żeńca i kosarza dostać nie było można. Jęczmień u wielu właścicieli większych nie wiązano wcale dla braku rąk, gromadzono tylko w kopice. Potrzeba żniwiarek i kosiarek dała się uczuć najdotkliwiej tego roku. W tych stronach kilka żniwiarek było w ruchu: Ceres i żniwiarka Howarda. Pierwszej zarzucają niedbałe wykończenie i zły materjał, w skutek czego ciągle się psuła; druga miała żąć i kosić zadowalniająco.

W Żółkiewskiem koło Rawy (1 września). Zbiór prawie ukończony. Pszenica w ogóle ładna, miejscami nawet wylegnięta, dała na snop zbiór dobry, omłot jednak w skutek przypalenia ziarna będzie nieszczególny, prawdopodobnie nie przyniesie pół korca z kopy. Żyta i na słomę i na ziarno liche, kłosy szczerbate, omłotu także wyżej pół korca nie ma. Jęczmiona bardzo średnie. Owsy tylko i grochy ogólnie ładne. Płacono od kopy od 20 do 30 cnt. przy małej więzi, kosarza do 50 cnt. Kartofle ogólnie się psują. W tej okolicy było w ruchu 12 żniwiarek systemów różnych: Howarda kombinowane i niekombinowanej dwie Wooda, jedna Samuelsona. Żęły wszystkie bardzo dobrze; Wooda wyszczególniała się lekkim chodem i dobrem cięciem nawet na zagonach i pochyłościach. Główną jednak przeszkodą w użyciu żniwiarek jest brak zdolnych rzemieślników na wsi. Każde popsucie maszyny przeto staje się trudne do naprawienia tak, iż się często do Lwowa udawać trzeba, co pociąga za sobą stratę kilkodniową w najpilniejszym czasie.

W Kołomyjskiem (17 sierpnia). Pszenica zebrana dała 12 i więcej kóp z morga; jaki będzie wydatek nie można wiedzieć; snop mały i wszystka prawie była wyległą, dotąd jeszcze nikt nie młócił. Żyto dało 8 do 12 kóp, próby pewnej jeszcze nie ma, bo nie było czasu młócić, ze zrobionych prób okazuje się że korca z kopy nie będzie; ziarno drobne i trudno aby miało wagę. Jęczmień zebrano dobrze, ziarno piękne, z morga można liczyć 8 do 12 korcy, wagi 140 fnt. i więcej. Owies ledwie zaczęto zbierać. Koniczyna druga piękna, jeszcze nie koszona, nasienna wybujała, chwastami przerosła, wielkiego plonu nie można się spodziewać. Otawy w tej okolicy nie robią. Kartofle psują się i bardzo mało pod krzakiem. Kukurudza wprawdzie dobra, ale tylko przy nadzwyczajnie sprzyjającej porze dojrzeje, bo jeszcze bardzo zielona. Buraki nie szczególne również i marchew. Hreczki wczesne spalone, późniejsze osiadają dobrze. Groch i wyka dobre, trudno je tylko zebrać. W ogóle zbiór był nadzwyczaj trudny; brak robotnika ogólny, głównie zbierano za 10tą kopę, wyjątkowo płacono 40 do 50 cnt. od kopy małego snopa, kosarz brał dziennie 60 do 80 cnt. i trzy razy wódki dostawał, a na pięcio-morgową ryżę wychodziło takich kosarzy 10 do 15tu. Do pomniejszych robót płacono 30 do 40 cnt. prawie dzieciom, a i tych trudno było dostać. Nie można wiedzieć kiedy się zacznie obsiew oziminy. Paryniny stwardły, gruda niesłychana i póki nie będzie słoty przynajmniej dwudniowej, o siejbie ani myśleć.

W Stanisławowskiem koło Tłumacza (18 sierpnia). Pszenicy zbiór wypadł bardzo pomyślnie, jakość ziarna dobra, omłot dotąd niewiadomy. Żyto ogólnie źle wydaje, jakość ziarna dobra. Jęczmień bardzo dobry. Owies toż samo. Koniczyny drugi pokos znacznie lepszy od pierwszego. Roboty z sianem bardzo spóźnione, w niewielu miejscowościach zupełnie ukończone. Zaledwie połowa kukurudzy posianej została obrobioną i po 4-tygodniowej pogodzie wygląda bardzo dobrze, zawsze od pomyślnej jesieni zbiór dobry zależy. Kartofle na suchych polach zdrowe ale ich jest mało. Buraki bardzo małe, a w zaschłej ziemi trudno im się rozrosnąć. W skutek długiej posuchy role pod zasiew bardzo się trudno uprawiają, gruda niesłychana.

W Stryjskiem koło Żurawna (20 sierpnia). Pszenica dobrze i sucho zebrana, dotad jeszcze nie zwieziona, z morga w przecięciu od 10 do 12 kóp, omłot jeszcze niewiadomy, spodziewać się można dobrego wydatku, bo ziarno pełne, jednak tylko w miejscowościach, gdzie w skutek bujnego porostu i od deszczów nie wyległa. Żyto już zebrane i po największej części zwiezione, z morga w przecięciu 5 kóp na obszarach dworskich, u włościan 2 do 3 kóp, próby omłotu dały z kopy korzec Jęczmień wczesny, ładny i już zebrany, na morgu 8 kóp dobrego snopa, późniejszy rzadki i zachwaszczony dotąd na pniu. nie obiecuje dobrego rezultatu. Owies wczesny bardzo ładny i w części już sprzątnięty, z morga 10 kóp dobrego snopa, którego wydatek na ziarno powinien być dobry, późniejszy z wyjątkiem w miejscowościach bardzo nizkich, nie zły. Koniczyna dała z morga 2 do 3 wozów suchej paszy, przez deszcze jednak troche zepsutej, nasienna ładnie odkwita i ma pełne główki zawiązującego się nasienia, jednak już dziś się wykłada, co na wykształcenie nasienia niekorzystnie wpłynie. Siana w tym roku bardzo ładne i obficie zebrane, rezultat jest o $1/3$ części większy, jak zwykle. Kartofle wcześnie a tem samem mokro posadzene, po największej części w ziemi zgniły; te które się utrzymały, tak zachwaszczone, że zaniedbano okopywania, późniejsze czyściejsze, drobne dopiero mają zawiązki, nać wszędzie czernieje i kartofla się psuje, tak że nieurodzaj niewątpliwy. Groch rzadki i zarośnięty. Wyka ładna i obficie zrodziła, sprzęt już rozpoczęty; hreczka licha, lny bardzo ładne, jarzyny ogrodowe nie złe, owoców nic, chmielu bardzo mało, kukurudza i rzepak mało uprawiany w naszej okolicy. Z początkiem żniwa robotnik był trudny, gdyż włościanie zajęci jeszcze byli koło ogrodów, późno bardzo obsadzonych i zbioru siada, tak, że musiano górali sprowadzać, którzy dziennie kosztowali 70 cnt., później jednak gdy się ułatwili z bardzo u nich skąpem zbiorem oziminy, robotnik był łatwy, w przecięciu po 40 ct. do sierpa, 50 cnt. do kosy. W naszej okolicy była czynną tylko jedna żniwiarka Howarda, sprowadzona za pośrednictwem Spółki komisowej. Utrzymują, że tnie i odkłada równo, tylko że jest za ciężka i ulega ciągłemu psuciu; nie byłem przytomny gdy była w ruchu, widziałem tylko ścierń po niej pozostałą, dość nierówną i więcej kłosami zasłaną, jak ścierń po żeńcach, pszenica była jednak tak wyłożona i tak gęsta, że dała z morga do 30 kóp. Żniwiarka powyższa waży 11 cetnarów i potrzebuje 4 silnych koni, które cały dzień w niej chodzić nie były w stanie, i dla tego tylko 5 morgów wyrzynała. W ciągu całego żniwa zebrano nią tylko 30 morgów pszenicy, gdyż prawie ciągle się psuła; ma wszystkie swoje części składowe z lanego żelaza, które już w części musiano zastąpić kutem.

W Brzeżańskiem koło Chodorowa (20 sierpnia). Zbiór pszenicy się kończy, jest w przecięciu 6 do 7 kóp na morgu, ziarno ładne, spodziewać się należy dobrego namłotu. Żyta zbiór średni, 5 do 6 kóp z morga. Jęczmienia i owsa zbiór dobry, wydatku ziarna oznaczyć jeszcze nie można, gdyż mało kto młócił. Koniczyna druga piękniej wyrosła niż pierwsza. Otawa dość gęsta. Kartofle prawie wszędzie się psują, gdzieniegdzie nać zupełnie zeschła. Groch mocno zarósł, nie rokuje dobrego zbioru, dopiero go koszą. Hreczka prawie ogólnie powypalana.

Około Sądowej Wiszni (17 sierpnia). Pszenica nie zła, średni da zbiór. Żyto gorsze, zbiór jego można lichym nazwać. Jęczmień dobry. Owies bardzo dobry. Koniczyna gęsta i w pełnym kwiecie. Otawa ładna. Kartofle wszędzie na wilgotnych ziemiach psuć się zaczynają, w piaskach i suchych glinkach jeszcze się trzymają. Hreczka i rżyj chybiły. Owoców zupełnie nie ma. Robotnik nie jest tak drogi ani tak trudny do dostania jak w przeszło lata, płacą od 30 do 45 cnt. dziennie. W wielu miejscach sprowadzono kosarzy, którzy nauczywszy się od górali kosić na ścianę, bardzo są pożyteczni. Biorą tę samą płacę co górale, ordynarja, zaś i koszta sprowadzenia i komisowe są oszczędzone. W tej okolicy sprowadzono tylko jedną żniwiarkę Howarda, ale jest za ciężką, co należy przypisać uprawie zagonowej i głębokim bruzdom.

Koło Jarosławia (13 sierpnia). Pszenica dobra, pogodnie zebrana zdaje się, że będzie namłotną, żeniec kosztował od 50 do 75 cnt. Jęczmień dobry ładnie zebrany będzie namłotnym, żeniec kosztował od 75 do 80 cnt. Owies dobry w większej części na pokosach będzie namłotny, gdzie nie koszono, żeniec kosztował 75 cnt. Koniczyny bardzo dobre, sucho zebrane. Siana średnie. Kartofle nie obiecujące, nać już schnie, a na kartoflach pokazują się plamy. Buraki i marchew średnie. Rzepaki piękne i dobrze zebrane. Groch i boby średnie. Owoców wcale nie ma. Żniwiarki były w ruchu w okolicy następujące: w Zarzeczu Stralzundzka samodzielna, w Budołowicach takaż sama, w Krzeszowicach Ceres Burdicka, w Rokietnicy, Moszczanach i w Wysocku także żęły żniwiarki Ceres.

W Sanockiem koło Równa (20 sierpnia). Żyto zebrane wydało zaledwie połowę zwykłego plonu, po 3 lub 4 kóp na morgu, wydatek $^3/_4$ korca z kopy. Jęczmień w części rzęty, niezwieziony, plon średni. Owies jeszcze na pniu stoi, zdaje się być nie zły. Koniczyna druga nie zebrana, nie wiele obiecująca. Kartofle schną. Kosarza i żeńca płacą do 60 centów dziennie i za 6 centów wódki, czeladnik bierze 40 cnt. i za 6 cnt. wódki. Żniwiarką w tych stronach dotąd nie żęto zboża.

Nowiny ze świata.

Sprawy ojczyste.

Na Szląsku odbywały się teraz wybory do Sejmu tamtejszego. Dotychczas nie udawało się tam naszym nigdy więcej wybrać Polaków na posłów jak tylko jednego, a teraz wybrano aż czterech Polaków. „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze z tego powodu:

„Jest to wielka wygrana, jednakże ludu szląsko - polsk nie myśl, że to już i zupełne zwycięztwo. Wyjaśnimy tę rzecz. Dotąd mieliśmy w sejmie tylko jednego posła narodowego. Według regulaminu sejmowego potrzeba, gdy który poseł przedłoży wniosek, aby go dwóch innych posłów popierało, więc razem potrzeba trzech. Ponieważ mieliśmy dotąd tylko jednego takiego posła, więc tenże nie mógł stawiać odpowiednich potrzebom naszym wniosków, bo nie znalazł poparcia przez dwóch innych. Teraz sam lud wiejski wysyła czterech posłów narodowych, którzy będą mogli sejmowi potrzeby ludu szląsko-polskiego przedstawiać. Wprawdzie większość sejmu szląskiego będzie tym razem jeszcze przeważnie niemiecka, a jeżeli ta większość będzie tak nieczułą i niesprawiedliwą dla ludu szląsko-polskiego jak dotąd, to nasi będą zawsze przegłosowani, i nic nie wykonają; lecz przynajmniej dowie się świat, dowie się ministerjum i cesarz, czego lud szląsko-polski w księstwie cieszyńskiem potrzebuje, i że jemu tego sejm szląski odmawia. Tę ważność ma pomyślny wypadek dzisiejszego wyboru. Drugie wielkie znaczenie tegoż wyboru polega na tem, że jeden z tychże czterech posłów wysłanym będzie do Wiednia do Rady państwa, a więc i w Wiedniu lud szląsko-polski będzie przynajmniej jednym głosem zastąpiony, i tam ten jeden głos odpadnie stronie niemiecko-centralistycznej, a wzmocni stronę narodową, i może się przyczynić do pożądanej ugody w państwie.“

Austrjacko-węgierska monarchja.

Wybory do Sejmów w tych krajach monarchji austrjackiej gdzie dawne Sejmy cesarz rozwiązał wypadły źle dla Niemców; pospuszczali nosy okrutnie. Teraz można już być pewnym, że gdy zacznie się sesja Rajchsratu, źle będzie z centralami niemieckimi we Wiedniu — radzi nie radzi będą musieli przystać na to, aby to co im wolno, wolno było i innym narodom należącym pod berło naszego monarchy, bo trudno wszystkim ludziom być Niemcami; kiedy Pan Bóg stworzył i nie-Niemców, to i oni żyć muszą.

W tę środę znowu po drugi raz cesarze niemiecki z austrjackim zjechali się w Salzburgu. Z austrjackich ministrów byli przytom aż trzej: Beust, Andrassy, Hohenwart, a na przeciw nim sam jeden p. Bismarck. O czem rada, to zawsze jeszcze tajemnicą. Domyślają się, że chodzi o zawarcie przymierza między Niemcami, Austrją i Włochami, ale przeciw komu i w jakiej myśli, z jakiej obawy, o tem ani słówka! Moskalo coś nie dobrego wietrzą dla siebie z tej roboty, lecz głównie jest ona wymierzoną przeciwko Francuzom. Bądź co bądź, tylo co raz jaśniej się pokazuje, że pokój nie pewny, a owa niemiecka wojna, która na wieczne czasy miała upokorzyć Francuza i pokój na jeszcze wieczniejsze czasy zapewnić światu — nie dokazał swego, bo oto w parę miesięcy po zawartym pokoju już jakoś czuć skwores koło niemieckiej skóry. Nie potrwa też pewnie ani trzy lata, a większa wojna całą Europę ogarnie.

Francja.

We Francji ogłosił sejm p. Thiersa rzeczywistym prezydentem rzeczypospolitej, a siebie sejmem ustawodawczym. Jest wielu przeciwników po kraju, którzy się na takie postępowanie sejmu nie zgadzają, ale koniec końcem uspokoją się, a dla Francji to dobre z tego, że przychodzi do porządku i jakiegoś stałego rządu, więc może się odrodzić znowu, odzyskać dawne siły i znaczenie i stać się groźną Niemcom.

Jednego z naczelników powstania paryskiego, pułkownika Rossela, skazał sąd wersalski na karę śmierci przez rozstrzelanie. Oprócz niego skazano jeszcze na śmierć dwóch tylko przywódców Komuny paryskiej. Innych skazano tylko na więzienie w fortecach lub na wywiezienie w bezludne kraje.

Wydawca, właściciel i redaktor odp. Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.